

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr. 57 (1327)

ROK V.

NIEDZIELA

W obronie interesów świata pracy

Ofensywa przeciw spekulantom podjęta w skali krajowej przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Komisję Specjalną

Od pewnego czasu daje się zaobserwować na rynku niektórych artykułów przemysłowych, a przede wszystkim tekstylnych — wzmoczony nacisk ze strony zorganizowanych elementów spekulacyjnych, stosujących coraz to nowe formy przechwytywania towarów.

Ta zorganizowana działalność spotyka się z narastającym oburzeniem szerokich mas pracujących miast i wsi, które domagają się skutecznego zwalczania spekulacji. Żądania te znalazły natychmiastowy wydzźwięk w postaci szczegółowo opracowanych środków, które przedsięwzięło Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Komisja Specjalna, przy współdziałaniu czynnika politycznego i społecznego. Środkami te, poprzez zaostrożenie walki z elementem spekulacyjnym, przy równoczesnym stałym zwiększaniu masy towarowej kierowanej na rynek — mają na celu ujawnienie i likwidację korzeni spekulacji, a tym samym uporządkowanie rynku.

Na odprawie w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego z udziałem naczelników Wojewódzkich Wydziałów Handlu, przedstawicieli CRZZ, Komisji Specjalnej oraz Central Handlowych, minister Dietrich i wiceminister Zawadzki dokonali krytycznej analizy sytuacji na rynku artykułów przemysłowych oraz przedstawili system środków, które zostaną podjęte w celu zaostrożenia walki z elementami spekulacyjnymi. Jednocześnie przedstawiciele Ministerstwa zreferowali plan wolnorynkowej sprzedaży artykułów przemysłowych na marzec, przewidujący dalszy, poważny wzrost dostaw wszystkich artykułów.

Dowodem bezpodstawności szerszych spekulacyjnych celach wersji o rzekomo gromadzącym braku tekstylii jest stałe zwiększanie dostaw do sprzedaży wolnorynkowej. W marcu — jak oświadczyli przedstawiciele MHW — dostawy tekstylii i konfekcji będą znacząco większe niż w lutym, przewyższając nawet rekordowe cyfry zaopatrzenia grudniowego (przedświątecznego).

W tych warunkach wzmocniona aktywność spekulantów wymaga silnego, obliczonego na dłuższą metę kontruderzenia. Likwidacja spekulacji będzie równoznaczna z pełnym uporządkowaniem rynku.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowało szczegółowy plan walki ze spekulacją.

Powołany został Główny — i Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Rynku z zadaniem ochrony konsumenta przed oszustwem, walki ze spekulacją i kontroli pracy aparatu handlowego.

Niezależnie od tych zarządzeń, Komisja Specjalna będzie stale prowadzić walkę ze spekulacją, ujawniając jej najróżnorodniejsze formy, jak np. odmowę sprzedaży towarów z wystawy, utrzymywanie pustych sklepów i ofiarowanie towarów klientom w późniejszym terminie, magazynowanie towarów w mieszkaniach prywatnych, skup w detalu, organizowany za pośrednictwem najmowanych do tego celu osób, posługiwanie się fałszywymi legitymacjami Związków Zawodowych itp.

Ujawnione zostały całe organizacje spekulacyjne, blokujące sklepy w poszukiwaniu tkanin wełnianych. Zakupione materiały odnosi się na „melinę”.

Stwierdzono, że pewna firma konfekcyjna potrafiła w krótkim czasie zakupić w skle-

pach państwowych 140 metrów wełny i 30 ty sięcy metrów innych tkanin.

Popularną formą spekulacji jest t. zw. „receptniak”. Spekulanci krążą po bazarze, oferując towar według posiadanych próbek i kierują nabywców do magazynów, ułożonych przeważnie w mieszkaniach prywatnych. W punktach takich znajduje się nieraz po kilkadziesiąt kuponów różnych wysoko-gatunkowych materiałów.

Sojusznikiem spekulanta w poszczególnych wypadkach jest niestety, także czasami skorumpowany pracownik detalicznego handlu uspołecznionego. Nie przeczy to faktowi, że kadry handlu państwowego i spółdzielczego wykazały się niejednokrotnie daleko posunętą ofiarnością i oddaniem, a podczas ostatniej akcji inwentaryzacji i zmiany cen, w pełni zdały egzamin.

Współdziałanie ze spekulantami jest w wielkości wypadków wynikiem przenikania do handlu uspołecznionego elementów kapitalistycznych, wypieranych z innych odcinków.

Ułatwieniem pracy dla tego rodzaju elementów było — zakazane obecnie przez MHW — t. zw. samozaopatrywanie się pracowników w miejscach pracy. W dwóch Domach Towarowych ujawnione zostało, że tą drogą przechodziła masa towarowa, wynosząca 20 proc. najbardziej atrakcyjnych, poszukiwanych towarów, w pojedynczych wypadkach w spółdzielczości odsetek ten był jeszcze wyższy.

Rozpoznanie dokonane przez MHW oraz Komisję Specjalną, jak również przedsięwzięte w wyniku tego rozpoznania środki zaradcze okazały się — jak to potwierdziło już pierwsze uderzenie antyspekulacyjne Komisji Specjalnej — słuszne i konieczne.

Masy pracujące kraju, które oczekiwały tej akcji już od dłuższego czasu, witają ją z głębokim zadowoleniem.

O akcji antyspekulacyjnej
na terenie Łodzi
patrz str. 3-a

Noty Węgier do USA i Anglii

Szpiegostwo pod maską dyplomacji

Rządy anglosaskie winne wyciągnąć wnioski z procesu Sandersa-Vogelera

Departament Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgier ogłosił tekst not, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej przesłało dnia 23 bm. poselstwu USA i Anglii w Budapeszcie.

Nota wręczona poselstwu USA stwierdza, że w toku procesu Geigera i jego współnikom zostało dowiedzione, iż sabotażem i szpiegostwem kierował bezpośrednio pułkownik amerykański Robert Vogeler.

Spśród dyplomatów, z którymi Vogeler po-

zostawał w kontakcie z racji swej działalności szpiegowskiej, pozostają nadal na placówce budapeszteńskiej attache wojskowy — plk. Kraft, jego zastępca — plk. Hoyne oraz zastępca attache lotniczego — Griffin.

W związku z powyższym, rząd węgierski za pytuje: jakie są zamiary rządu USA w stosunku do tych osób i czy zamierza on wyciągnąć logiczne wnioski ze wspomnianych wyżej faktów? Rząd węgierski uważa za uzasadnione postawienie tej kwestii, jak również kwestii, czy rząd USA zamierza zrewidować za rządzenia represyjne, które wydał w związku z aresztowaniem Vogelera i czy uważa za zgodne z prawem zamknięcie konsulatów węgierskich w Nowym Jorku i Clevelandzie?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier stwierdza, że liczba pracowników dyplomatycznych poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie (22 w tym 7 wojskowych) znacznie przekracza liczbę pracowników dyplomatycznych zatrudnionych w poselstwie amerykańskim przed wojną z czasów Horthy'ego (6) oraz, że wielokrotnie przewyższa liczbę pracowników poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie. W poselstwie USA w Budapeszcie zatrudnionych jest ponadto jeszcze 48 obywateli amerykańskich.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier nie uważa, by dalsze utrzymanie tego stanu rzeczy było uzasadnione.

Rządowi węgierskiemu wiadomo ponadto, że w poselstwie USA w Budapeszcie według ostatniego wykazu pracuje 103 obywateli węgierskich, którzy w przeważającej większości są zwolennikami b. reżimu faszystowskiego na Węgrzech i nienawidzą ustroju demokratycznego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier zapytuje, czy rząd USA zamierza z własnej inicjatywy zmienić ten niemożliwy do utrzymania stan rzeczy, który powstał w związku ze skupieniem w poselstwie USA tak znacznej liczby obywateli wrogo ustosunkowanych do demokracji węgierskiej.

Również poselstwu brytyjskiemu w Budapeszcie złożona została nota werbalna, która przytaczając ujawnione na procesie Sandersa fakty, wymienia podobne okoliczności, co nota do USA i prosi rząd brytyjski o wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

200 fabryk nieczynnych

W samym Paryżu strajkuje ponad 150 tysięcy metalowców

Jak donosi prasa paryska, akcja strajkowa wśród robotników, walczących o podwyżkę płac przybiera stale na sile na terenie całej Francji. W okręgu paryskim w sobotę ra no strajkowało ponad 150 tysięcy metalowców, 200 fabryk było nieczynnych.

Metalowcy paryscy ogłosili komunikat, stwierdzający, iż rząd nasyłając policję, która przeprowadziła okupację niektórych fabryk przemysłu metalowego, pogwałcił konstytucyjnie i prawo do strajku.

W nocy z piątku na sobotę oddziały poli-

cji i gwardii ruchomej w sile 2 tys. ludzi okupowały fabrykę samochodów w Poissy, usuwając pikiety strajkowe.

Strajk metalowców rozszerza się na prowincję. Do akcji przystąpiło 8 tys. metalowców fabryki Berliet w Lionie. W tym samym mieście robotnicy fabryki samochodów Peugeot oraz kilku innych fabryk metalowych, rozpoczęli strajk aż do zwycięstwa.

Metalowcy Marsylii i departamentu Bouches du Rhone wypowiedzą się w poniedziałek w sprawie podjęcia akcji strajkowej.

Doniosła narada w Łodzi

Aktyw partyjny PZPR omawia zagadnienia wsi



min. J. BERMAN

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi wielka narada sekretarzy Komitetów Miejskich, Powiatowych i Gminnych PZPR oraz całego partyjnego aktywów powiatowego i wojewódzkiego, poświęcona zadaniom organizacji partyjnych w budowaniu

wyborów do władz partyjnych.

W naradzie wzięli udział z ramienia KC PZPR czł. Biura Politycznego KC PZPR min. Jakub Berman, czł. KC i zastępca kier. wydz. organizacyjnego KC ob. Jarosiński oraz czł. wydz. org. ob. Skonecki.

Po referatach wygłoszonych przez ob. Jarosińskiego i sekretarza KW PZPR w Łodzi ob. Sienkiewicza, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszano istotne sprawy związane z przebiegiem skupu zboża, tworzeniem się nowych punktów spółdzielczości wiejskiej itp.

Dyskutanci przytaczali konkretne przykłady zaostrożającej się walki klasowej na wsi i wskazywali na konieczność wzmocnienia czułości na tym odcinku.

Wiele uwagi poświęcono omówieniu do robku i błędów, jakie popełniono w dziedzinie zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych oraz omówiono wrogą działalność bogacza wiejskiego, który sabotażuje akcję skupu zboża itp.

Kilkugodzinną dyskusję podsumował czł. Biura Politycznego min. Berman, podkreślając, że dyskusja wniosła dużo bogactwa argumentów i pozwoliła wymienić doświadczenia, które niewątpliwie staną się bodźcem do dalszej owocnej pracy całego aktywów partyjnego.

Min. Berman omówił poszczególne elementy dyskusji i wskazał na doniosłą rolę organizacji partyjnych w realizowaniu planu gospodarczego na rok 1950.

O pokój i jedność dla Niemiec

Na plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej w Berlinie minister spraw zagranicznych Georg Dertinger złożył oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Min. Dertinger podkreślił, że polityka Stanów Zjednoczonych dąży do całkowitego opamowania Niemiec Zachodnich.

„Po 5 latach, od podpisania układów porządkowych — powiedział min. Dertinger — i po dokonaniu przez naród niemiecki poważnych wysiłków w kierunku demokratyzacji, żądanie zawarcia traktatu pokojowego z całym Niemcami jest elementarnym i naturalnym prawem narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie ma zamiaru godzić się z obecnym stanem rzeczy, gdy odmawia mu się podpisania traktatu pokojowego i gdy w większej części kraju panuje przemoc i wyzysk”.

Domagając się stanowczo bezwzględnie zawarcia traktatu pokojowego z całym Niemcami rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża dążenie i pragnienie całego narodu.

„Linia podziału między zwolennikami traktatu pokojowego z Niemcami a przeciwnikami tego traktatu jest tak samo wyraźna, jak linia podziału między obozem pokoju, a obozem wojny, z drugiej strony nikt dziś nie ma wątpliwości, że oboz pokoju jest o wiele silniejszy, niż oboz wojny i rzeczą bardzo pocieszającą jest fakt, że żądanie narodu niemieckiego w sprawie jak najlepszych podpisania traktatu pokojowego z całym Niemcami znajduje pomoc i poparcie tego potężnego obozu pokoju”.

W swej depeście z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Generalissimus Stalin stwierdził, że przyjaźń niemiecko - radziecka stanowi gwarancję pokoju w Europie, właśnie dlatego, że polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej dąży przede wszystkim do zabezpieczenia pokoju — przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest punktem wyjściowym i kamieniem węgielnym całej naszej orientacji w polityce zagranicznej.

Nie może być drogi do pokoju bez przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźń ta otwiera narodowi niemieckiemu drogę do przyjaźni z narodami krajów demokracji ludowej i ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, ta polityka przyjaźni otwiera także drogę do rozwoju gospodarczego naszego narodu”.

Minister Dertinger podkreślił następnie, że demokracja pokój nie da się pogodzić ze statem okupacyjnym, ani ze statem Rukry, narzucanym Niemcom Zachodnim przez mocarstwa imperialistyczne, staty te są jednym z środków grabieżczy, imperialistycznej polityki przemocy i smierzą do likwidacji Niemiec jako niezależnego państwa oraz do uczynienia z zachodnich stref okupacyjnych kolonii amerykańskiej oraz bazy wypadowej dla nowej agresji.

Nowy referat — nowe porządki

ORZZ usprawnia swą pracę

Wzorem radzieckich związkowców opieka nad ruchem współzawodnictwa musi oprzeć się na szerokim aktywie robotniczym

Wok bieżący przynosi nam dalszy potężny rozwój ruchu współzawodnictwa pracy. Oprócz dotychczas wprowadzonych — współzawodnictwa indywidualnego, międzyzakładowego, zespołowego itp. pojawiły się nowe jego formy, jak: wspólne zawodnictwo długofalowe, oszczędnościowe oraz inne, związane z akcjami okolicznościowymi, np. dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, Międzynarodowego Dnia Kobiet itp.

Wszystko to powoduje, iż ruch współzawodnictwa ogarnia coraz szersze masy, że rozrasta się do rozmiarów wielkiej fali, której ujęcie organizacyjne jest nie mniej ważne, niż dalszy jej postęp i popularyzacja.

Ruch współzawodnictwa musi więc być ujęty regulaminem oraz opieką Związków Zawodowych. Opieka ta koncentruje się w poszczególnych ogniwach związkowych od Rad Zakładowych poczynając a na zarządach okręgowych, zarządach głównych, ORZZ i CRZZ kończąc. Jak jednak wykażywało dotychczasowe doświadczenie, opieka ta ze strony związków nie zawsze była i jest dostateczna.

Dla zadokumentowania faktów weźmy chociażby łódzką ORZZ. Od dwóch miesięcy, aż po dzień dzisiejszy w Wydziale Ekonomicznym ORZZ nie ma referatu współzawodnictwa pracy. Rozwiązany z powodu kompletnej swej bezczynności, do tej pory nie został ponownie zorganizowany, podobnie z braku odpowiedniego człowieka, który by mógł podjąć się tak rzeczywistej odpowiedzialnej funkcji.

Do jakich zaniedbań dopuszczano się w pracy tego referatu świadczy fakt, iż wykazy przodowników pracy, jakie wysyłało w roku ubiegłym, pochodziły z przed...3 lat. Ogromna większość ludzi, których referat współzawodnictwa łódzkiej ORZZ typował jako przodowników wobec władz związkowych dawno tymi przodownikami być przestała, lub nawet w ogóle wyszła z danego przemysłu. Brak wszelkiej inicjatywy, brak kontaktu z masami oraz brak sprawozdawczości charakteryzowały pracę tego referatu.

Ślusznie więc stało się, że referat został rozwiązany, że człowiek, który odpowiedzialny był za pracę tego referatu musiał ustąpić swego miejsca innym. Zle jednak jest, że do tej pory nie potrafiono ponownie referatu tego zorganizować. Odpowiedzialne za to w pierwszym rzędzie są władze związkowe oraz cały aktyw związkowy,

który nie potrafi przyjąć z pomocą ORZZ w obsadzeniu tak odpowiedzialnej placówki.

Jakie są perspektywy tego referatu na najbliższą przyszłość?

Z informacji, jakich udzielił nam przewodniczący ORZZ, ob. Krzywański, wynika, że sprawa ponownego wznowienia działalności referatu współzawodnictwa jest jednym z najpilniejszych zadań związków. Nowy referat współzawodnictwa pracy opierać się będzie na pracy nie jednego człowieka, jak było dotychczas, ale na pracy i pomocy Komitetu złożonego z aktywów związkowego. Poprzez Komisję tego Komitetu oddziaływać się będzie na poszczególne zarządy główne, oddziały, a nawet bezpośrednio na Rady Zakładowe w fabrykach.

Musimy bowiem, czerpiąc naukę z doświadczeń radzieckich, tak usprawnić pracę związków po linii współzawodnictwa pracy, aby żadna akcja nie przechodziła

mimo związków, aby cały ruch współzawodnictwa w Komisjach takich i Komitecie był skoordynowany. Referat zaś współzawodnictwa ORZZ powinien przez stałych kontaktów z Komitetem koordynować sprawozdawczość z całokształtu pracy.

Zadaniem Komitetu współzawodnictwa pracy przy ORZZ, a więc właśnie referatu, musi być też i stały kontakt z masami przodowników. Nie może mieć więcej miejsca fakt kompletnej ignorancji tego zagadnienia jaki podaliśmy powyżej.

Tylko tak postawiona praca referatu współzawodnictwa osiągnie swój cel, tj. przyczyni się do jeszcze pełniejszego rozwoju ruchu współzawodnictwa, do zorganizowania związków z nim akcji. Dotychczas obserwowany fakt zupełnego oderwania się ORZZ od zagadnień współzawodnictwa jest rzeczą niedopuszczalną, która musi ulec jak najszybszej poprawie. (W.)

Cwierć wieku radiofonii polskiej

170 radiosłuchaczy przed 25 laty...

W lutym mija 25 lat od uruchomienia pierwszej w Polsce stacji nadawczej. Była to eksperymentalna radiostacja, mocy 0,5 kW w antenie, zainstalowana w fabryce Polskiego Tow. Radiotechnicznego w Warszawie.

Przed 1 lutym 1925 r. 170 (ogółem) radiosłuchaczy polskich korzystało z audycji, nadawanych tylko przez radiostację zagraniczną. Pierwszą ustawę, zezwalającą na zakładanie, utrzymywanie i eksploatację urządzeń radiotechnicznych oraz ich produkcję, wydano 10 października 1924 r.

Może grzywny odniosą skutek

Bez Urzędu Zatrudnienia nie wolno angażować pracowników

Wbrew obowiązującym przepisom o konieczności powiadomienia Urzędu Zatrudnienia przez instytucję, przedsiębiorstwa i firmy prywatne o wakujących wolnych miejscach pracy — wielu, lekceważąc sobie przepisy, angażuje rekomendowanych „po znajomości” z pominięciem Urzędu Zatrudnienia.

Sprawy takie były wczoraj przedmiotem rozprawy w starościńskim Wydziale Karno-Administracyjnym.

Ali Czołak, cukiernik (ul. Południowa nr. 2), nie zgłosiwszy w Urzędzie Zatrudnienia wakujących wolnych miejsc, zaangażował piekarza, cukiernika, kelnerkę i ekspedientkę, przy czym nie zawiadomił w przepisowym terminie Urzędu Zatrudnienia o nowoprzyjętych pra-

cownikach ani o zawartej z nimi umowie o pracę.

Za te wykroczenia został Ali Czołak ukarany grzywną w wysokości 20.000 złotych.

Na wokandzie znalazły się również sprawy Walentego Pietrzaka (Targowa 18) — współwłaściciela przedsiębiorstwa budowlanego „Wszzechbudowa” oraz Władysława Kulińskiego (Profetariacka 20) — współwłaściciela przedsiębiorstwa bud. „Fundament”.

Obaj dopuścili się tego samego wykroczenia przy angażowaniu pracowników budowlanych, za co zostali ukarani grzywnami po 10.000 złotych.

Sprawy te powinny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy lekceważą i omijają obowiązujące przepisy. (p)

Nasze lady

„ORLICA”. — Droga Pani! Nie warto wracać wspomnieniami do koszmarnej przeszłości. Kontemplacja, w której Pani trwa — ani nie wróci utraconych, pełnych siły lat młodości, ani, tym bardziej, nie wpłynie na zadowolający stan psychiczny. Szkoda na to czasu. Aby rozpocząć nowe życie — jak Pani tego pragnie — trzeba odzyskać siły i równowagę duchową. Skontaktowaliśmy się w Pani sprawie z Ligą Kobiet. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do Zarządu L. K. (ul. Andrzeja Struga Nr 2). Należy się powołać na list, skierowany do naszej redakcji. Spotka się tam Pani z życzliwą opieką. Wolimy Pani prozę, wiersz szwankuje. Pozdrawiamy serdecznie.

FRANCISZKA EBERHART: — O metrykę urodzenia należy się zwrócić do Urzędu Stanu Cywilnego w miejscowości, gdzie się Pani urodziła, a więc w tym wypadku należy skierować list do Kepna.

„JANEZKA”. — Nie zajmujemy się pośrednictwem w zamianie mieszkań.

IGNACZAK TADEUSZ: — Skontaktowaliśmy się w Pana sprawie z nacelną dyrekcją Zjednoczenia Elektrycznego. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do dyrekcji w Wytwór nr 1. Sądźmy, że jeżeli nie staną na przeszkodzie trudności natury technicznej — sprawa będzie załatwiona przychylnie.

BOLEK TADEUSZ — OPOCZNO: Drogi chłopcze! Jesteś naprawdę za młody do szkoły górniczej a obowiązujące przepisy nie pozwalają na przyjęcie kandydatów poniżej 17 lat. W wypadkach jedynie wyjątkowych, jeżeli do ukończenia pełnych lat siedemnastu brak zaledwie paru tygodni, kandydaci zdrowi, o dobrej kondycji fizycznej mogą być przyjęci. Są to jednak nieliczne wypadki. Radzimy uzbierać się w cierpliwość, względnie zapisać się na inny kurs, prowadzony przez Org. „Służba Polsce”. Pozdrawiamy Cię i wierzmy, że będziesz w przyszłości dzielnym górnikiem.

Wszechnica Radiowa

ma już 8 tysięcy słuchaczy

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Wojewódzkiej Komisji Społecznej Wszechnicy Radiowej, na którym postanowiono, że wszystkie zakłady pracy instytucje i organizacje, na terenie których istnieją koła dyskusyjne Wszechnicy, obowiązane są ustalić dokładne dni i godziny zebrania swoich grup. Dane te należy podać do Wszechnicy Radiowej w Łodzi, Al. Kościuszki 40, najpóźniej do dnia 5 marca.

Wszechnica Radiowa na terenie Łodzi i województwa liczy obecnie około 8 tysięcy słuchaczy, w tym pięć tysięcy zorganizowanych w kołach dyskusyjnych. Reszta — to słuchacze indywidualni.

CENTRALA ODPADKÓW PRODUKTÓW POUBOJOWYCH „Bacutil”

W ŁODZI, UL. DREWNOWSKA Nr 84

poszukuje:

- 1) 10-ciu SZOFERÓW
- 2) 5-ciu ELEKTROMONTERÓW
- 3) 30-tu RZEŹNIKÓW
- 4) 40-tu ROBOTNIKÓW gospodarczych

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwa listy

Z początkiem wiosny Maria Iwanowna Połozowa przeniesiona została na inne, odpowiedzialne stanowisko.

Przed swoim wyjazdem zwróciła się do jednego z pracowników okręgu z prośbą o pomoc.

— Bardzo was proszę, towarzyszu Aleksiejewie, dopomóżcie mi radą, krytyką. Piszcie do mnie i zwracajcie mi uwagę na moje niedociągnięcia. Jestem przecież czło-wiekiem nowym, brak mi doświadczenia, chętnie więc będę korzystała z waszych wskazówek. Tylko piszcie wszystko otwarcie i szczerze.

— Rozumiem się — odpowiedział Aleksiejew — będziemy szczerzy i nie będziemy się wcale krepowali w wypowiedzaniu swoich sądów. Zwrócimy wam uwagę na wszystkie niedociągnięcia, nie licząc się zupełnie ze względami i sympatiami osobistymi...

Maria Iwanowna, objawszy nowe stanowisko, energicznie wzięła się do pracy. Wprawdzie z początku szło jej to nie łatwo, jednakże młoda kierowniczką szyb-

ko uporała się ze swoimi trudnościami. Potwierdziło to zresztą pismo, które wkrótce potem nadeszło od Aleksiejewa.

„Szanowna towarzyszu Połozowa!

Chciałbym dotrzymać danej Wam obietnicy, skrytykować, nawymyślać, ale doprawdy nie ma za co.

Różnicę się od dawnego kierownika pracowitością i inteligencją. Tak jest! Muszę przyznać, że potrafiłście szybko zlikwidować brak kontroli i niechęć wniknięcia w sprawy i potrzeby okręgu, które cechowały Waszego poprzednika. Proszę wierzyć w moją szczerłość...

Maria Iwanowna, czytając tę napisaną „urzędniczym stylem” epistolę uśmiechnęła się; jednakże powodem jej promienne-go uśmiechu był nie tylko ów miły list... Tej wiosny Maria Iwanowna zakochała się.

Miłość jest uczuciem zazwyczaj bardzo absorbującym, w tym jednak wypadku nie przeszkadzała ona młodej kierowniczce w wysyłaniu rozporządzeń, w wydawaniu

dyspozycji i w podpisywaniu urzędowej poczty. Również i Piotr Sergiejewicz Nikanorow nie przeszkadzał jej w tych zajęciach, ale czekał cierpliwie na jej ostateczną „tak”.

A tymczasem przeszła wiosna, pora na dająca się najwięcej do romantycznych zwierzeń. Z błyskawiczną szybkością minęło również i lato, a leżące na drózkach parku żółte liście szeleściły pod stopami przestrzegając cicho:

— Uwaga, idzie jesień!

Kiedy pewnego wieczora młoda para wracała z koncertu, mżył chłodny, jesienny deszcz. Jednakże ten meteorologiczny drobiaz nie wpłynął na temperaturę ich uczucia, gdyż przytuleni do siebie nucili po cichu pogodną piosenkę... A potem po wzięli sobie to, czego nie zdążyli wyznać sobie w piękny, wiosenny wieczór, kiedy to śpiewają słowiki, a na niebie świeci ci sentymentalny księżyc.

Może dwa tygodnie po ślubie Maria Połozowa — przepraszam, obecnie już Maria Nikanorowa — przeglądając codzienną pocztę znalazła między innymi listami również i pismo z okręgu od towarzysza Aleksiejewa.

Aleksiejew pisał jej swoim urzędowym stylem:

Szanowna towarzyszu Nikanorowa!

Konstatuję z zadowoleniem fakt, że na ostatnim rozporządzeniu znalazłem już nowy podpis.

Muszę stwierdzić, że był to już najwyższy czas, że dawno już uważałem za konieczne, ażeby zmienić kierownictwo i poprzeczniczkę Waszą — jako nie odpowiednią — usunąć z zajmowanego przez nią stanowiska.

Maria Iwanowna usiadła wygodnie na krześle i czytała dalej ze wzrastającym zainteresowaniem.

„Brak kontroli, niechęć wniknięcia w sprawy i potrzeby okręgu — oto cechy, jakie ujawniła Wasza poprzedniczka. Przekonany jestem jednak, że obecnie wszystko to zmienicie. Proszę wierzyć w moją szczerłość...”

Maria Iwanowna przyczytała z niesłabnącą uwagą pięć stron tekstu, napisanego drobnym pismem. Poczem wyrwała z bloczka kartkę i skreśliła na niej kilka słów.

Szanowny towarzyszu Aleksiejew! Odtąd już nie będę wątpiła w Waszą szczerłość. Pozdrowienia.

Maria Nikanorowa

(dawniej Połozowa)

Thum. J. K.

Liubow Rys

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wiciuniu złoty! Chodźmy na seanse spirytystyczne! Chcę rozmawiać z duchami! Chodźmy!
WICEK: — Nie masz już z kim gadać? Też ci się zachciało!



WICEK: — Jak koniecznie chcesz, to chodźmy, ale duchy to lipa!
WACEK: — O rety, patrz! Duch!
WICEK: — Głupstwo, złudzenie!...
WACEK: — Ładne złudzenie!...



SZABERSKI: — Widzieliście ducha?
WACEK: — Właśnie tu przebiegł!
SZABERSKI: — Skradł mi portfel na seansie, więc go gonie!
WICEK: — To duch - kapitalista!



SZABERSKI: — O, mój portfel!
WICEK: — Oto skutki wiary w duchy! Okradziono gościa i już!
WACEK: — Teraz wiem, że duchy to lipa, bo na co im portfel?

Od poniedziałku tańsze jaja

w sklepach uspołecznionych
Dla pań domu mamy radosną wiadomość. Oto od nadchodzącego poniedziałku, dnia 27 bm., stanowią jaja, artykuł powszechnie używany w każdym gospodarstwie domowym.

Jaja, które dotychczas kosztowały po 33 złote sztuka, obecnie można będzie nabywać w sklepach uspołecznionych po 29 złotych. Sprzedawcą je będą zarówno sklepy PSS-u, MHD, PCH jak i PDT.

Jest to pierwsza jaskółka normalnej, przedwiosennej zniżki cen nabiału. (s)

Na Trasę W-Z z wycieczką „Orbis”

„Orbis” w Łodzi organizuje w niedzielę, dn. 5 i 12 marca b.r. pociągi turystyczne z Łodzi do Warszawy na zwiedzenie trasy W-Z. Wyjazd z Łodzi — rano, powrót — późnym wieczorem. Zgłoszenia grupowe i indywidualne na pociąg w dn. 5 bm. przyjmowane będą do dn. 8 bm., zaś na pociąg w dn. 12 bm. — do dn. 10 bm.

Zapisy i informacje w „Orbisie”, Piotrkowska 68 w godz. 8—18.

„Trzydniówki” SP rozpoczną się 15 marca

Już od 15 marca junacy szkolnych hufców SP rozpoczynają pracę w ramach tzw. „trzydniówek”.

Młodzież SP-owska pracować będzie w kilkunastu punktach miasta przy robotach ziemnych, plantacyjnych itd. (bk)



Pan Sobek opuszczając hotel zwraca się do portiera:

— Czy ma pan zmienić tysiąc złotych?
— Owszem mam, proszę pana... — odpowiada da usłużny portier, sięgając ręką do kieszeni. Lecz pan Sobek powstrzymuje go i powiada:
— Nie trzeba... Ja tylko chciałem sprawdzić, bo jeżeli pan ma tysiąc złotych, to panu wcale jest niepotrzebny napiwek, jaki chciałem dać. Dowidzenia!

Piotrusz pracą rozpromieniony do domu.
— Powinszuj mi, mamo! — woła od progu. Nauczyciel przyrody pochwalił mnie dzisiaj za najlepszą odpowiedź...
— A o co pytał?
— Nauczyciel zapytał, ile nóg ma struś, to ja powiedziałem, że trzy!
— Ależ, Piotrusiu! Przecież struś ma tylko dwie nogi!
— Tak, ale wszyscy w klasie mówili, że cztery!

Pan Babelek kupił sobie używany samochód w niekoniecznie najlepszym stanie. Przyjaciel ogląda maszynę, kiwa głową i pyta:
— A gdzie tu jest szybkościomierz?
— Nie ma, zepsuty...
— To skąd wiesz, z jaką szybkością jedzie samochód?
— Orientuję się po innych znakach. Jeżeli na przykład odpadają błotniki, to znaczy, że przekroczyłem 50 kilometrów na godzinę, gdy zaś odpadają latarnie, to znaczy, że jadę najmnie 60 na godzinę...

Przyszła Kryska na Matyska...

Spekulantów po łapach!

Karani już za nadużycia kupcy i kombinatorzy zmagazynowali w swych mieszkaniach znaczne ilości towarów
Wielka akcja Komisji Specjalnej w Łodzi

Setki metrów materiału. Piękne, wełniane, wzorzyste jedwabie, inlet, kuszulówki itd. Jeszcze wczoraj leżały ukryte w szafach i walizkach kilkudziesięciu spekulantów. Dziś — używając popularnego wyrażenia — ujrzeli światło dzienne.

W jednym z pokojów delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi pełno najrozmaitszych towarów. Paczki i paczuszki ułożone rzędami obok wielkich wypchanych walizek. Wszystko to — wynik jednej tylko akcji.

W ubiegły piątek delegatura K. S. łącznie z M. O. i przy udziale czynnika społecznego przeprowadziła na szeroką skalę zakrojoną akcję kontrolną przeciwko spekulantom, wykupującym i ukrywającym materiały tekstylne. Akcja, która rozpoczęła się w godzinach obiadowych trwała do godziny drugiej w nocy. Wzięło w niej udział około 300 osób.

Oprócz pracowników delegatury Komisji Specjalnej, wśród których znajdowali się zarówno woźni jak i prokuratorzy, na miejscu wyruszyli funkcjonariusze M. O. oraz dziesiątki najbardziej uświadomionych robotników fabryk łódzkich.

W ciągu dwunastu godzin trwania akcji przeprowadzono rewizję w blisko 200 prywatnych mieszkaniach właścicieli sklepów, karanych już uprzednio za przestępstwa natury gospodarczej i kupców, podejrzanych o uprawianie spekulacji.

W wielu wypadkach stwierdzono magazynowanie przez właścicieli owych mieszkań, towarów w ilościach znacznie przewyższających normalne zapotrzebowanie. Większe ilości materiałów posiadały między innymi następujące osoby.

Chil Zacharewicz (Piotrkowska 25), karany poprzednio grzywną 100.000 zł, miał ukryte u siebie 185 m materiału, w tym 38 m wełny, Helena Pelikan (Kilińskiego

84) — karana grzywną 500.000 zł, ukrywała 149 m materiału, Ludwik Zajdel (Marszałka Stalina 24) — karany grzywną 300.000 zł, ukrywał 143 m, Jan Ciesielski (Kołłataja 2) — posiadał ukryte 33 metry, Ludwika Trojanowska (Piotrkowska 224) — ukrywała 46 metrów, Józef Okołowicz (Obrońców Stalingradu 47) — karany uprzednio grzywną 500.000 zł, miał ukryte 87 metrów materiału, Jan Frydrych (Piotrkowska 89) — ukrywał 10 kuponów na męskie garnitury, Stefan Szymański (Kilińskiego 47) — karany uprzednio grzywną 125.000 zł, ukrywał 93 metry towaru, Franciszek Staszewski (An drzeja Struga 13) — miał ukryte 13 kuponów, Stefan Siennicki (Gdańska 97) — 8 kuponów.

W trakcie przeprowadzania rewizji, biorący w niej udział robotnicy zwrócili uwagę i na inne rzeczy. Oto w kilku wypadkach stwierdzono magazynowanie przez kupców większych ilości kawy czy herbaty, oraz innych deficytowych artykułów spożywczych.

A przecież właśnie ci, którzy gromadzą te towary, którzy je wykupują, najgłośniej krzyczą, że niczego nie można dostać! Przecież to właśnie oni stwarzają plotki o rzekomych brakach, stwarzają je po to, aby tym łatwiej móc urzucić swoje ciemne i szkodliwe interesy.

Przyszła jednak — „kryska na Matyska”. Zaskoczeni nagłą akcją spekulanci nie zdążyli ukryć posiadanych zapasów. Skradzione robotnikom towary nie staną się przedmiotem spekulacji. A ci co je ukrywali mogą być pewni, że klasa robotnicza potrafi dać sobie z nimi radę.

Kto próbuje wprowadzić dezorganizację w zaopatrzeniu świata pracy, kto wykonywuje w tym celu zdołbyte przez siebie, często drogą niekiedy, pieniądze, ten nie może liczyć na bezkarność. Przeciwnie, musi być przygotowany na to, że kara jaka go spotka, będzie surowa. Surowa, ale sprawiedliwa! (m)

Czy zęby bolą tylko przed południem?

Rano - pełno, wieczorem - pustki

Charakterystyczne zjawisko w poradniach dentystycznych

W łódzkich poradniach dentystycznych gabinetach fizykoterapii stwierdzono ostatnio charakterystyczne zjawisko: w godzinach rannych są one przepelnione do tego stopnia, że personel ledwie sobie daje radę z obsługą wszystkich pacjentów, po południu natomiast panują w nich „puchy”!

Zjawisko tym bardziej niezrozumiałe, że przecież poradnie te i gabinety czynne są nie tylko w godzinach rannych, ale też i wieczorem — do godziny 20-ej.

Łódzianie jednak unikają odwiedzania ich po południu i raczej wolą się zwal-

niać z pracy po kilka dni z rzędu, gdyż uparli się, aby ich przyjęto właśnie rano.

Objaw bardzo niezdrowy i źle świadczący o tego rodzaju pacjentach.

Uruchamiając przychodnie w godzinach wieczornych kierowano się przede wszystkim koniecznością stworzenia ubezpieczonym dogodnych warunków leczenia. Zwalniając się więc w wielu wypadkach niepotrzebnie z pracy, narażają siebie samych na zbyteczne wyczekiwanie w kolejce, a zakłady pracy — na straty w produkcji. (se)

Zbliżamy towar do konsumenta

Coraz więcej sklepów MHD

Do 1 kwietnia — 12 placówek spożywczych

Siec sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego w Łodzi — powiększa się. Po otwartych już kilkunastu placówkach z artykułami przemysłowymi przyszła kolej na sklepy spożywcze, których brak szczególnie daje się odczuwać na przedmieściach.

W dniu wczorajszym otwarty swe podwoje dwa nowe sklepy spożywcze MHD — jeden przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 59 drugi — przy ul. Armii Czerwonej 153. Obydwa przedsiębiorstwa zostały zaopatrzone w bogaty asortyment artykułów żywnościowych.

W nadchodzący wtorek, lub środę uruchomi się jeszcze dwa sklepy spożywcze MHD — przy ul. Wschodniej 56 i Rzgów

skiej 68, zaś pod koniec nadchodzącego tygodnia — pierwszy sklep MHD na Chojnach przy ul. Granicznej 12.

Kierownictwo Miejskiego Handlu Detalicznego zobowiązało się oddać do użytku świata pracy w terminie do 1 kwietnia rb. 12 sklepów spożywczych. Powstaną one w następujących punktach miasta: przy ul. Rybnej 14, Południowej 2, Marsz. Stałna 52, Piotrkowskiej 2, Pl. Wolności 11 i Wojska Polskiego 24.

Pierwszy sklep spożywczy MHD przy ul. Piotrkowskiej 96, otwarty przed paru dniami, cieszy się wielką frekwencją, toteż należy mieć nadzieję, że i dalsze placówki zdobędą sobie rychło pokaźny zastęp klientów. (k)

Ciekawe odczyty w Ośrodku Propagandy Sztuki

W Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. H. Sienkiewicza odbędzie się w najbliższych dniach kilka ciekawych odczytów na które wstęp jest bezpłatny.

Jutro 27 bm. prof. dr. M. Wallis mówić będzie o sztuce ludów pierwotnych. Odczyt jest ilustrowany przezrociami. We wtorek 28 bm. Leon Gomolicki wygłosi odczyt „Lenin i zagadnienia literatury”. Następnie w czwartek 2 marca o ekspresji w malowidłach Rembrandta mówić będzie Natalia Halfrech Pacanowska.

W piątek 3 marca i w sobotę 4 marca odczyty wygłosi Leon Gomolicki. W piątek mówić on będzie o Gorkim jako teoretyku literatury, a w sobotę o radzieckiej krytyce literackiej.

Dokumentacja nadal szwankuje

Kredyty - to nie wszystko

Tempo robót budowlanych nie może ulec zahamowaniu

Budownictwo nasze cierpi na zasadniczą chorobę: brak dokumentacji technicznej. Dała się ona odczuć szczególnie w roku ubiegłym, kiedy trzeba było zwlekać z rozpoczęciem niektórych robót budowlanych z powodu nieterminowego wykonania obliczeń, planów i rysunków technicznych.

W tym roku jest już nieco lepiej, chociaż sytuacja na tym odcinku nie jest jeszcze zadowalająca. Z zaplanowanych bowiem na rok bieżący inwestycji zaledwie 30 procent posiada w tej chwili konieczną dokumentację techniczną. Oznacza to, że obecnie, jeśli by tylko warunki na to pozwoliły, można by rozpocząć prace budowlane w 30 zaledwie procentach.

A co z resztą robót? Otóż w okresie najbliższych trzech miesięcy ma wpłynąć dokumentacja techniczna dla dalszych 40 proc. zaplanowanych na ten rok inwestycji, których realizację będzie można dzięki temu podjąć jeszcze w pierwszej połowie rb. Pozostałych 30 procent inwestycji musi czekać na dokumentację jeszcze dłużej, co oznacza, że do właściwych robót przystąpi się nie wcześniej, jak w drugiej połowie rb.

Częściową poprawę w nadsyłaniu dokumentacji technicznej zawdzięczać należy znacznemu uproszczeniu obowiązujących dotychczas, bardzo uciążliwych przepisów. Jak wiadomo, każda dokumentacja przechodzi kilka faz, a ich załatwienie zależało od wielu resortów ministerialnych. Obecnie załatwianie faz będą się odbywać bezpośrednio w Państwowych Biurach Projektów, co znacznie przyspieszy wykonanie dokumentacji całkowitej.

Ale i te usprawnienia pracy poszczególnych Biur Projektów nie uratują jeszcze sytuacji. Placówki te bowiem nie mogą nadążyć za wykonawstwem, wskutek czego przedsiębiorstwa muszą niekiedy wstrzymywać tok rozpoczętych już robót budowlanych, albo zmniejszyć ich tempo. Spowodowane w ten sposób postoje lub z konieczności niedostateczna wydajność pracy robotników, przynosi oczywiście znaczne szkody.

Jednakże nie można za to winić wyłącznie Biur Projektów. Chociaż ich działalność mogłaby ulec jeszcze większemu usprawnieniu, są jednak momenty, które tłumaczą, są części prac tych placówek. Otóż jednym z tych momentów jest brak dostatecznej ilości pracowników, wykonujących projekty instalacyjne, które są elementem składowym dokumentacji technicznej.

Jedynym wyjściem byłoby więc zwiększenie szeregów specjalistów instalacyjnych. I tutaj żałować należy, że Politechnika Łódzka nie posiada, w przeciwieństwie do warszawskiej, żadnego wydziału, którego absolwenci zasiliłyby kadry projektantów instalacyjnych.

Ale jest też i inna możliwość, dotycząca tym razem samych inwestorów. Otóż stwierdzić należy, że w pracy swej są oni nieco za „wygodni”. Wydaje im się bowiem, że z chwilą otrzymania kredy-

tów można już wszystko uważać za załatwione. Tymczasem wiedzieć trzeba, że nieraz łatwiej jest otrzymać kredyty, niż je zrealizować.

Nie byłoby więc od rzeczy, gdyby inwestorzy, w celu usprawnienia robót budowlanych, po otrzymaniu kredytów postarali się przypuścić w jednym roku o przygotowanie całkowitej dokumentacji technicznej, a roboty rozpoczęły dopiero w drugim roku. Uniknęło by się wtedy niepotrzebnych zahamowań tempa pracy, postojów itp. zjawisk, które nam tylko szkodzą. (k)

Już za parę dni

do Miejskiej Biblioteki Publicznej

60 tysięcy tomów czeka na czytelników

Przez cały luty czekali mieszkańcy naszego miasta na uruchomienie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego, która mieści się w nowowzniesionym gmachu przy ul. Gdańskiej 102.

Nowa, wspaniała biblioteka otworzy dla nich swe podwoje już 1-go marca. Już obecnie na ukończeniu są prace, związane z przeniesieniem całego księgozbioru biblioteki z dawnego budynku przy ul. Legionów 14. Na miejscu znajduje się więc około 60 tysięcy tomów.

Dla odwiedzających MBP uruchomi-

się trzy obszerne sale: czytelnia dla dzieci, czytelnia naukową ze specjalnymi kompletami dzieł i encyklopediami oraz ogólna czytelnia pism. Ponadto młodzież będzie tutaj miała własną świetlicę.

Dla szybszego załatwienia odwiedzających bibliotekę zainstalowano tutaj dwie windy, które będą rozwoziły książki z magazynów w podziemiach na wszystkie 6 kondygnacji gmachu MBP.

Lokal będzie otwarty codziennie od godziny 8,15 do 20-ej. (sk)

Na spacerze będzie gdzie odpocząć

Bulwary na Al. Kościuszki

Ilość ławek w mieście znacznie wzrośnie

Zbliża się wiosna. Już niedługo będziemy się rozkoszować ciepłymi, słonecznymi dniami. A w dni takie najprzyjemniej iść do parku, odpocząć na ławce. Nie wszyscy jednak i nie o każdej porze dnia mogą sobie pozwolić na to bądź co bądź dalekie spacerowanie, gdyż większość parków znajduje się dość daleko od centrum miasta.

Słusznie więc czynią władze miejskie, decydując się na ustawienie znacznej ilości ławek w śródmieściu na istniejących już pasażach i zielenicach.

Pewna ilość ławek stała na Alei Kościuszki. Znikną one jednak stąd w

związku z przewidywaną budową nowej linii tramwajowej. Nie należy się jednak martwić. Ławki z Alei Kościuszki przeniesie się nieco dalej — na odcinek od Bandurskiego do Żwirki, gdzie powstana „łódzkie bulwary”.

Poza tym ławki ustawi się również na pasażu, łączącym Piotrkowską z Sienkiewicza oraz na drugim pasażu przy ul. Piotrkowskiej 75. Więcej miejsc do siedzenia otrzyma również zieleniec na Pl. Reymonta.

Niezależnie od tego władze postanowiły zwiększyć wydatnie ilość ławek we wszystkich parkach. (m)

Scena i ekran

„Królowa przedmieścia”

w Teatrze Muzycznym „Lutnia”

Autor „Królowej przedmieścia”, krakowski dziennikarz, Konstanty Krumłowski posiadał wystronny zmysł obserwacyjny. Lecz, pod czas, gdy inni, współcześni mu autorzy, szukali bohaterów dla swoich sztuk w budkach mieszczanek i w arystokratycznych salonach, Krumłowski, sięgnawszy do innych rejonów, stworzył cały szereg kapitalnie pochwyczonych typów przekupek, andrusów i no tabli podmiejskiej wsi: środowiska pociągającego szerokie masy publiczności właśnie dlatego, że było im bardzo bliskie, innych natomiast frapującego swoją „egzotycznością”. Humor, społeczna satyra i doskonała, lekka muzyka Władysława Powiadowskiego, sprawiły, że kuplety „Królowej przedmieścia” u miała przed pół wiekiem całą niemal Polskę — a ten rozspiewany, roztańczony dokument chwili, która odeszła i dziś jeszcze grany jest z powodzeniem na naszych scenach.

Obecnie „Królowej przedmieścia” wystawił teatr muzyczny „Lutnia”.

Sygnalizujemy z przyjemnością, że artyści czny poziom tego teatru podniósł się w ostatnich czasach bardzo widocznie. „Królowa przedmieścia” jest widowiskiem bardzo miłym, czystym i równym. Felicja Daniszewska jako Maria, czaruje nie tylko Majcherka (Jerzy Junosza) i zdobywa serce nie tylko Zygmunta (Jerzy Kobza), ale i sympatie publiczności. Pełna wigoru i humoru jest Olga Orleńska (przekupka Maciejowa). Próbkę aktorskie go kunsztu wysokiej klasy pokazał Witold Zdzitowiecki (mecenasy), Lech Mikułowski (Antek), Michał Lasowy (malarz), Henryk Domański, Karol Koszela, Lech Redo, Henryk Łabuński i Roman Dobrzyński stworzyli bogatą galerię różnorodnych typów.

Barczo pomysłowa była baletowa fantazja „farby na palecie”.

Józef Galewski i Edward Grajewski — nie bojąc się, że jakiś snobizm piękności może zrobić im zarzut, że zamiast szukać bardziej eksperymentalnych rozwiązań dekoracyjnych, dali „ślizne, kolorowe fotografie” — skomponowali oprawę sceniczną zgodnie ze stylem widowiska: naturalistycznie. Dekoracje, przedstawiające Planty i Sukiennice krakowskie, oklaskiwała publiczność gorąco — a mam wrażenie, że oklaskiwała je słusznie.

Sztuka posiada swój sens społeczny. Treść jej daje poehlebne świadectwo o ambicji i klasowym poczuciu solidarności podmiejskiej biedoty, która mimo przysłówowej wówczas między galicyjskiej, o ileż jest moralnie zdrowsza od głupich i bezwzględnie skorumpowanych reprezentantów urzędniczego świata eik. monarchii austriackiej. Momenty te podkreślił w swojej pomysłowej i starannej reżyserii Witold Zdzitowiecki. Dorobiono również parę aktualnych wstawek, ażeby „Królowej przedmieścia” uczynić bardziej aktualną. Nie mniej nasuwa się pytanie: kiedy wreszcie teatr „Lutnia” wystąpi z jakąś operetką, czy wode wilem robotniczym, osnutym na tle nowej rze czywistości i związanym z nią tematycznie?

— Wystawimy ją natychmiast, jeśli sztukę tego rodzaju typu dostarczą nam którzyś z polskich autorów; — oświadczył zainteresowany w tej sprawie dyr. Władysław Szczawiński.

A więc, panowie literaci i kompozytorzy: czekamy!

M. J.

S. MICHAŁOWSKA



— Pan przyjechał z Łodzi? — głos dany był pełen dystygowanej niechęci. — Ależ ja nie mam u siebie miejsca. Od miesiąca już miałam wszystko na cały sezon zarezerwowane. Pan rozumie, cała warszawska „Polonia”...

— O, ja nie mam zamiaru zamieszkać tutaj... — przerwał jej krótko Stefan. — Mam miejsce w Orłowie, w domu wczasy w tym.

Dama obrzuciła Kuleszę pogardliwym spojrzeniem.

— Ach, te pracownicze domy... — cędziła.

— Czy mógłbym zobaczyć się z Krysią?

Dama jakby zawała się.

— Krysi nie ma. Wyjechała na wycieczkę autem. Może pan przyjdzie kiedy indziej, albo Krysią zadzwoni? — skoro mieszkał w domu pracowniczym, był kimś z kim nie było potrzeby zbytnio się liczyć.

— Mam pilną sprawę do Krysi i zanim odjadę do Orłowa, muszę z nią rozmawiać. Pani pozwoli, że tu na nią zaczekam. Chyba na obiad wróci?

Dama wskazała protekcyjnym gestem fotel.

— Proszę, niech pan czeka-

Odeszła majestatycznym krokiem. Kulesza usiadł, poirytowany nieco lekceważącym tonem gospodyni. Nie podobał mu się ten cały sztuczny luksus i napuszona atmosfera pensjonatu. Postanowił, jak tylko rozmówi się z Krysią, zabrać ją stąd do Orłowa. Jeżeli ma ona zostać jego żoną, nie może dłużej korzystać z łask ciotki.

Był brudny, śpiący i zmęczony. Chciał się jak najszybciej umyć i odpocząć. A tymczasem niegościnną gospodyni nie spytała się, czy czego nie potrzebuje.

W jakimś momencie przed cichym pensjonatem rozległ się zgrzyt samochodowych hamulców i gwar roześmianych głosów. Po chwili drzwi otworzyły się i weszła Krysią w towarzystwie kilku osób. Jedną, ekscentrycznie ubraną kobietę i dwóch mężczyzn. Nie zauważyła zrazu Kuleszy, mimo, iż podniosł się. Kończyła jakąś frywolną, swobodną rozmówkę ze szczupłym, czarnookim mężczyzną w jasnym, eleganckim garniturze.

— O, monsieur Gaston, pan jest niepoprawny! — W tym momencie zauważyła Kuleszę. Całe towarzystwo wchodziło na schody. W oczach Krysi odbiło się kolejno zdumienie i wahanie. Jeszcze nie wiedziała, jak ma się ustosunkować do tej wizyty.

— Madame Paula, monsieur Gaston, przepraszam, mam gościa. Zobaczymy się na plaży. Au revoir.

Z resztkami poprzedniego uśmiechu, ze szła ze stopni i skierowała się do Stefana. — Cóż to się stało, żeś tak niespodzianie przyjechał?

Teraz dopiero zauważył, że zmieniła się przez tych kilka dni. Włosy rozjaśniła platynowo i zaczesala je jakoś frywolnie. Miała na sobie jakąś pomyslową, barwną suknię, której nie znał. Na opalonych, bosych nogach coś w rodzaju kosztownych sandałów. Spojrzała jakby z lekkiem w kierunku odchodzących towarzyszy.

— Mam, jak wiesz, urlop w lipcu.

Zachmurzyła się nagle.

— O, nie wiem, czy ciotka znajdzie gdzieś dla ciebie miejsce. W Sopotach jest w ogóle przepełnienie, a już tutaj do końca sezonu wszystko wynajęte. Ciotka Pola przyjmuje tylko dyplomatów.

— Dziękuję. Mam miejsce w Orłowie. Przyjechałem cię tylko odwiedzić i porozmawiać na pewien temat.

Krysią odwróciła się, udała, że poprawia coś na stoliku, by ukryć westchnienie ulgi.

— No, myślę, że mnie odwiedzisz czasami. Będziemy mieli czas porozmawiać... — spojrzała niecierpliwie ku drzwiom.

— Jeżeli masz chwilę czasu, poproś mnie do siebie. Tu nie możemy rozmawiać.

— Coś pilnego?

— Tak.

Spojrzała na niego szybko. Cóż to miał znaczyć ten poważny ton? Po pełnej fry-

wolności rozmowie z Gastonem, ponury wyraz twarzy Kuleszy napelniał ją niechęcią. Będzie znowu piłować ją o Monikę i o tę jakąś pracę.

— Proszę, pozwól do mego pokoju. — Spojrzała na jego zmęczoną twarz, wygnieciony garnitur. Nie mogła nie porównać Kuleszy z czarującym, wesolym wykintnisiem, Gastonem Junot, sekretarzem francuskiej ambasady, mężczyzną, który od kilku dni adorował ją, prawie, że oficjalnie. Zanosilo się na ciekawą przygodę. Raptem ten Kulesza, jako przypomnienie brudnej, zadymionej Łodzi i ubożuchnego domku na przedmieściu.

Otworzyła drzwi i z dumą wskazała na pokój.

— Proszę, to mój apartament. Ciotka Pola okazała się bardzo hojną. Za ten pokój mogłaby wziąć niezłe tysiączki.

Kulesza obrzucił pobieżnym spojrzeniem urządzenie pokoju, który nosił te same cechy wymyślnego, fałszowanego komfortu.

Poprawiła szybkimi ruchami włosy przed lustrem, uważnym spojrzeniem obrzuciła twarz, przypudrowała. Kulesza nie siadał. Patrzył chmurnie na rysujący się w dali brzeg morza. Wahala się jakby.

— No, cóż to miałeś powiedzieć? Nie mam wiele czasu... umówiłam się na plaży.

Odwrocił się do niej, jeszcze raz obrzucił uważnym spojrzeniem. Zaciął usta.

— Krysiu — rzekł naraz szybko. — Przyjechałem do ciebie w specjalnym celu. Chciałem zaproponować ci... małżeństwo. Czy zgadzasz się?

[D. c. n.]

Od apteki do apteki...

Kłopoty z lekarstwami w Łodzi

Karygodne szafowanie niektórymi specyfikami. — Lekarze posługują się przestarzałym lekospisem. Należy jaknajszybciej usunąć wszelkie niedomagania w produkcji i dystrybucji lekarstw

Chwila namysłu. Lekarz się skupił, sięga po pióro i zaczyna pisać. Pióro szybko posuwa się po papierze. Recepta gotowa. Jeszcze tylko stempelek i podpis. Tak i tak, tyle a tyle razy dziennie. Pacjent uważnie wysłuchuje zaleceń, odbiera receptę i...

I teraz dopiero zaczyna się gehenna. Apteka. Długa kolejka. Wreszcie biorą receptę, jeden rzut oka.

— Cholesolu nie mamy. Betabionu fortissimae też nie ma...
— A rumianek?
— Nie mamy...

Dialog ten powtarza się z idealną dokładnością w pierwszej, drugiej, trzeciej i dziesiątej aptece: „nie ma, nie ma, nie ma”. Pacjent denerwuje się. Po co stracił tyle czasu w kolejce u lekarza i w aptece? Cóż za znaczenie ma recepta, skoro nie można dostać lekarstwa? Wystarczy krótki pobyt w aptekach, aby się przekonać, że nie ma owarii, cibasolu, cholesolu, sykotonu i wielu, wielu innych specyfików.

Co na to „Centrosan”?

W dyrekcji Biura Sprzedaży „Centrosanu”, zaopatrującej w leki szpitale i apteki w całym kraju, mówią nam o istnieniu szeregu przeszkód tzw. natury obiektywnej.

Poza tym szwankuje u nas dystrybucja, gdyż w grę wchodzi przeszkoda na tury technicznej. Brak dostatecznej ilości farmaceutów, zbyt szczupłe etaty per sonelu itp.

Mamy jednak — tłumaczą — jeżeli chodzi o preparaty pochodzenia zagranicznego, wiele środków zastępczych, nie ustępujących częstokroć zagranicznym. Cibasol np. może być zastąpiony Sulfatiasolem. To samo dotyczy szeregu innych specyfików.

— Co się dzieje z preparatami, które uniezależniają nas od importu? Czy posiadamy je na czas i w dostatecznej ilości? Dlaczego nie ma w aptekach Cholesolu...

Na moim ekranie

Skasowana przedsprzedaż czyli bieda, oj, bieda!..

Przedwczo-raj dostałem list od pocztowej ciotki z Piotrkowa. Pisała, żebym koniecznie do nich przyjechał na niedzielę, bo wyprawa weselisko swemu jedynakowi. Ponieważ dawno nie widziałem mych krewnych, postanowiłem wziąć udział w tej rodzinnej uroczystości.

A że lubię w niedzielę trochę dłużej pospać, poszedłem do „Orbisu” kupić bilet na autobus na dzień naprzód. Po drodze pomyślałem sobie, że taka przedsprzedaż biletowa, to duże udogodnienie dla świata pracy, bo nie trzeba próżno tracić czasu w kolejce.

Ale radość moja była przedczesna. W „Orbisie” powiedziano mi, że od 20 stycznia skasowano przedsprzedaż biletów autobusowych. Gdy spytałem o powód, dowiedziałem się, że taka decyzja PKS-u.

Trudno — myślę sobie — trzeba na miejscu w PKS-ie wykupić bilet na niedzielę. Ponieważ było już późno i przerwa obiadowa wraz się kończyła wsiadłem w tramwaj i pojechałem na Włocławek.

Tutaj spotkało mnie znowu rozczarowanie. Kasjerka powiedziała, że PKS w ogóle nie prowadzi przedsprzedaży. Bilety na autobus można kupić tylko w dniu wyjazdu i to najczęściej na dwie godziny przed odejściem autobusu.

Z planu mego, żeby się dłużej wyspać wyszły niemi. Wracając do biura zastanawiałem się, dlaczego tak jest. Dlaczego PKS wprowadza takie niezyciowe zarządzenia. Jeżeli „Orbis” sprzedaje bilety kolejowe nawet na trzy dni naprzód, to czemu nie można zrobić tego samego z biletami autobusowymi?

Kolega powiedział mi, że PKS zamierza urządzić centralny dworzec autobusowy na stacji Łódź — Fabryczna i tam przenieść swe wszystkie kasjery i że wówczas na pewno będę mógł na być bilet w przedsprzedaży.

Zrobiłem w myśli mały rachunek. Jeżeli PKS buduje swoją zajezdnię już cztery lata i nie może jej skończyć, to te centralne kasjery i sprzedawcy, będą gotowe wtedy, kiedy moja pocztowa ciotka z Piotrkowa zapyta mnie na czwartek o chleb.

A może w międzyczasie PKS jednak zdecyduje się na przywrócenie poprzedniego stanu i wydzieli znowu „Orbisowi” pewną ilość biletów do przedsprzedaży? (och)

solu, środka żółciopędnego? Dlaczego gdzie nie można otrzymać organopreparatu — Ovarii, pospolitego leku w chorobach kobiecych? Dlaczego nie ma Sykotonu, nieodzownego w leczeniu anemii? Co się dzieje z insulina, którą produkuje Państwowy Zakład Higieny? Dlaczego brak wielu środków, pochodzenia krajowego? Co się stało z rumiankiem?

Wyjaśnienia niewiele wyjaśniają. Gdzieś tkwi błąd. Leczyć gdzie?

W Wojewódzkim i Łódzkim Oddziale „Centrosanu” udzielają nam wyczerpujących wiadomości.

Większość aptek łódzkich stoi na wysokości zadania. Jedyne w niektórych aptekach prywatnych pracują na „krótkiej fali”. Kierują zamówienia w ramach ogólnych i szczupłych, co może powodować tam lukę w posiadaniu tych, czy innych specyfików. Inaczej przedstawia się sprawa w aptekach społecznych, gdzie rozporządzają całym istniejącym asortymentem.

Apteki odbierają zamówienia na czas. „Centrosan” w Łodzi zaopatruje je szybko, najdalej w ciągu trzech dni. Potwierdzają to również apteki. W wypadkach nagłych „Centrosan” dostarcza spe-

cyfików nawet w ciągu jednej godziny. Istnieje ścisła współpraca z Izłą Aptekarską w celu racjonalnego rozprowadzania podstawowych leków do wszystkich bez wyjątku aptek.

— Jeżeli więc jest tak dobrze — dlaczego jest tak źle? — nasuwa się pytanie.

Rozmawiamy z naczelnikiem Wydziału Zdrowia.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów — to nieumiejętność przystosowania się do życia i naszych warunków. Nieumiejętność operowania tym, co posiadamy. W grę wchodzi konserwatyzm lekarzy. Nie znają nowej produkcji krajowej. Posługują się lekospisem sprzed wojny. Z drugiej strony w prospektach „Centrosanu” widnieje szereg lekarstw, których nie ma na rynku.

Szpitale są naogół zaopatrzone, chociaż niekiedy i tu daje się we znaki brak środków, jak np. categoł lub jedwabne nici używane przy zabiegach operacyjnych.

Jeżeli chodzi o preparaty poszukiwane, których bynajmniej nie mamy nadmiaru, a gospodarowanie nimi powinno

być ze wszelkich miar oszczędne — mamy do czynienia z kardynalnym szafowaniem. Szafuje się streptomycyną. Używa się penicyliny przy blahych, drobnych zacierwieniach gardła, lekkich przeziębieniach. Nie przestrzegają się hierarchii potrzeb i nie myśli o tym, że np. ta sama penicylina, której jeszcze nie mamy nadmiaru, jest nieodzowna w wypadkach groźnych jak np. ogólne zakażenie.

Wysnuwamy wniosek. Przemysł farmaceutyczny nie stoi na wysokości zadania. Za karygodny brak specyfików, których produkcja uniezależnia nas od importu, odpowiedzialność spada na czynniki, obowiązane do planowanego zaopatrywania rynku. Istnieje chaos. Nie których leków brak, innych mamy nadmiar. Deficytowe specyfiki powinny być racjonalizowane.

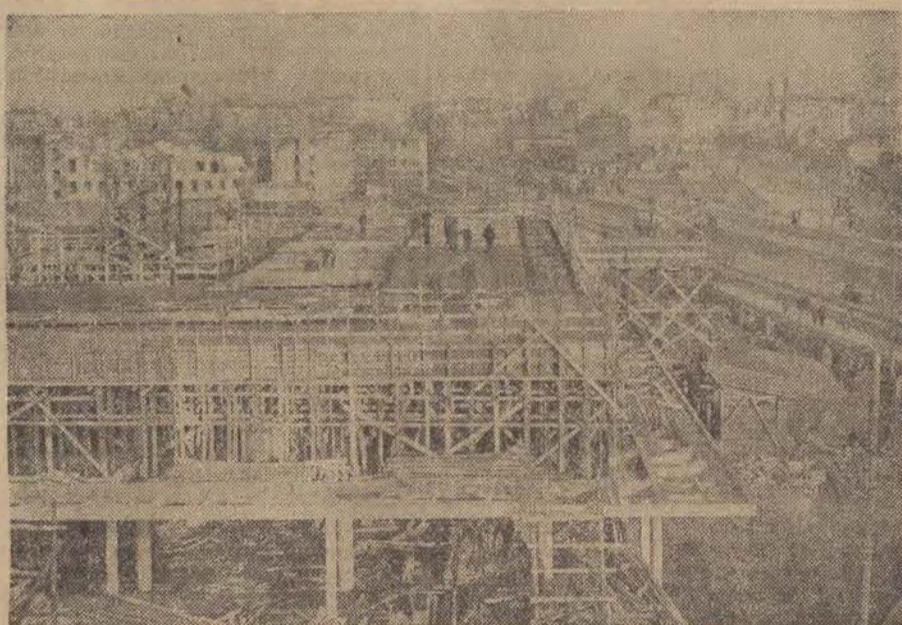
Aspoleczne apteki nie rozumiejące swoich zadań społecznych i traktujące je tylko jako dochodową placówkę handlową — będą przywołane do porządku. Naczelna Izba Aptekarska, w zrozumieniu ciężkiej na niej odpowiedzialności, poleciła wprowadzić w aptekach publicznych książki życzeń i zażaleń. Każdą uwagę klientów, apteki będą obowiązane przysyłać listem poleconym Okręgowej Izbie Aptekarskiej.

Zachodzi konieczność współpracy Izby Lekarskiej z Izłą Aptekarską, która zna rzeczywisty stan rynku. „Centrosan” powinien wydać lekospis, który zorientuje lekarzy, jakimi specyfikami dysponujemy. Nie od rzeczy byłoby zapoznanie się lekarzy z wydanym przez Farmaceutyczny Instytut Wydawniczy dziełem: „Lexicon Specificorum”, traktującym o współczesnej terapii polskiej.

Tyle o lekarstwach. A rumianek? Ten jest domeną Centrali Zielarskiej i tam zwracamy się o wyjaśnienie. — Dlaczego nie ma rumianku?

— Nie miał kto zbierać... — Pada odpowiedź. — Przedtem zajmowała się tym Izba Rolnicza, nasza Centrala została utworzona w maju ub. r. — było zapóźno.

— Więc tylko w maju?...
— Można było i w czerwcu, ale jakoś nie zdążyliśmy...
Komentarze zbędne. (P)



Już we wrześniu br. będzie gotowy w stanie surowym gmach dzielnicowego domu towarowego na Woli przy osiedlu Młynów. Na zdjęciu: Budowa gmachu przy trasie W—Z.

Praca dla odbudowy i pokoju

obowiązkiem każdego świadomego obywatela. — Przewodnica PZPB nr. 3 Józefa Szewczyk wzywa towarzyszy do szkolenia zawodowego młodzieży

Dawne to były czasy kiedy Józefa Szewczyk po raz pierwszy stanęła przy krosnie. Nie chce się wprost wierzyć, aby wszystko to, co powiada teraz spokojnym głosem kiedyś było tak wielką krzywdą i tak szarpającym cierpieniem.

A więc dzieciństwo spędzone w fabryce, dni przeplatane głodem i dziecięcym strachem przed maszyną, a potem tygodnie całe i miesiące bez pracy, a nierazko i bez dachu nad głową.

Były to bowiem czasy, kiedy robotnik walczył o prawo do życia narażony był nie tylko na nieludzki wyzysk ze strony fabrykantów i kamieniczników, ale gnębiony przez sanacyjno-faszystowski aparat rządowy z granatową policją na czele.

Walka o chleb, o dach nad głową, walka z redukcjami, z stałymi obniżkami płac doprowadzała wielu mniej odpornych do samobójstwa. Ale większość krzepła i hartowała się w tej walce, zbierając siły do ostatecznego porachunku.

W takiej atmosferze, w takich warunkach wzrastała Józefa Szewczyk. Później sze lata jej życia były podobne do siebie jak dwie krople wody. Różnica uwypukliła się w tym, że z biegiem lat terror rodzimych faszystów ustąpił miejsca terrorowi hord hitlerowskich, które zagarnęły nasze ziemie, w tym i łódzkie fabryki.

Skończyła się wojna. Kiedy na oswobodzonych ziemiach —olski klasa robotnicza

rzuciła hasło odbudowy, wśród najbardziej ofiarnych nie zabrakło i Józefy Szewczyk. Wróciła do swej fabryki, do obecnych PZPB Nr 3, aby tam przy krosnie metr po metrze podnosić dobrobyt materialny swego kraju. Zdawała sobie sprawę, że z każdym centymetrem białego płótna zrywa z dawną złą przeszłością, że każdym ruchem płoch włącza się w jeden potężny akord wspólnej, robotniczej sprawy.

Józefa Szewczyk rozumiała kto trafił do jej męzycznego serca, rozumiała czemu należy służyć i jak się nazywa sprawa o którą należy walczyć. Kiedy w fabryce ogłoszono współzawodnictwo pracy pierwsza stanęła w jego szeregach. W niedługim czasie wybiła się na czoło tych najlepszych, osiągając nie tylko wydajne przekroczenie normy, ale i dając towar pierwszej jakości.

W uznaniu jej zasług na polu współzawodnictwa Józefa Szewczyk otrzymała z rąk samego Prezydenta Rzeczypospolitej Złoty Krzyż Zasługi, zaś w dniu 22-go lipca ub. roku została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

— To moja największa duma — mówi ze wzruszeniem wskazując na wąskie wstążki odznaczeń jakie zdobią jej roboczy fartuch. — To mnie jeszcze więcej zobowiązuje, aby praca moja była pracą na rzecz pokoju. Tylko w ten sposób bowiem

będę mogła przyczynić się do utrwalenia wielkiej idei wszystkich narodów demokratycznych świata, pod przewodnictwem Lenina i Stalina walcząc o spokojną przyszłość naszych dzieci.

— Przyrzekam w miarę mych sił służyć zawsze każdemu z mych towarzyszy pracy pomocą tak pod względem doszkalania zawodowego jak i w innych sprawach bytowych. Wzywam wszystkich przewodniczków pracy do podejmowania zobowiązań długofalowych w formie szkolenia młodych robotników, gdyż tylko dobra praca, dobre jej wyniki mogą nam zagwarantować pokój.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązuję się codziennie doszkalac młodzież naszych zakładów po dwie godziny w ciągu miesiąca i sumę za przepracowane przeze mnie z tego tytułu godziny przeznaczam na odbudowę Warszawy.

Przykład Józefy Szewczyk powinien znaleźć jak najwięcej naśladowców wśród szerokich mas przodujących włóknarzy.

„CENTROSAN”
Łódź, ul. Roosevelta 1-3

poszukuje:
MAGISTRÓW FARMACJI
KONTYSTKI (drogistki)
Wykwalifikowane MASZYNISTKI

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 9235-g

Nasi przodkownicy



FELICJA LIPIŃSKA

W sklepie biawatnym PSS przy ul. Nawrot 28, każda chwila jest dla klienta dużą satysfakcją. Nie było wypadku, by ktoś wyszedł stamtąd źle obsłużony, by nie zadowolony jak zamierzał swego sprawunka.

Nie było też wypadku, by otrzymał towar nieodpowiedni, by w odpowiedzi na swoje zapytania usłyszał niegrzeczną lub niechętną odpowiedź.

Co jest tego powodem? Co wpływa na to, iż tak mielczny, bo z dwóch osób zaledwie złożony personel sklepowy tak wzorowo wywiązuje się ze swoich obowiązków?

Sprawa jest jasna. Wyjaśnia ją w kilku słowach ekspedientka sklepu Felicja Lipińska.

— W celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizowałyśmy w naszym sklepie Wzorową Brygadę Pracy. Postanowiłyśmy pracować tak, aby nikt z klientów nie miał najmniejszego powodu do narzekania. Ale nie tylko na tym polega nasz udział w akcji uczczenia Dnia 8 Marca. Aktywny, pozytywny stosunek do zagadnień handlu spożywczego, wyjaśnianie klientom jego zadań, tłumaczenie problemów związanych z handlem uspołecznionym, estetyka wnętrza sklepu, propaganda hasel pokoju poprzez odpowiednie slogany Ligi Kobiet, jakimi dekorujemy sklep — oto nie mniej ważne zadania, jakim postanowiłyśmy sprostać w miarę naszych możliwości. Pragniemy bowiem i my dołożyć swoją pracę do wielkiej sprawy budownictwa pokoju na świecie.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWET” — g. 19.15.
 Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA” — godz. 19.15.
 Powszechny — nieczynny.
 Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA” — godz. 19.15.
 „Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.
 „Pinokio” — „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH” — godz. 12.00
 Arlekin — „ZŁOTA RYBKA” — godz. 15. i 17.15.

KINA

ADRIA (dla młod.) — Wiosna — 14, 16, 18, 20; poranek — 12
 BAŁTYK — Pustelnia Parmeńska, II seria — 15, 17, 19, 21
 BAJKA — Serenada w dolinie stońca — g. 14, 16, 18, 20.
 GDYNIA — Aktualności Nr 9.
 HEL (dla młod.) — Pościg — 14, 16, 18, 20; poranek — 10, 12
 MUZA — Czarci Żleb — 16, 18, 20; poranek — 11
 POLONIA — Konstanty Zastanow — g. 15, 17, 19, 21.
 PRZEDWIOŚNIE — Pustelnia Parmeńska — I seria — 14, 16, 18, 20
 ROBOTNIK — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20
 ROMA — Cygański tabor — 16, 18, 20. — poranek 11
 REKORD — Biały kiel — dla młod. — 14; Siódma zastona — 16, 18, 20
 STYLOWY — Sumienie — 14, 16, 18, 20
 ŚWIT — Dżulbars — 14, 16, 18, 20
 TĘCZA — Burza nad Azją — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
 TATRY — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20. — poranek — 11
 WISŁA — Pustelnia Parmeńska, II seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek — 11
 WŁÓKNIARZ — Niebezpieczeństwo śmierci — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11
 WOLNOŚĆ — „500 ccm.” — 14, 16, 18, 20; poranek — 11
 ZACHĘTA — Jan Rohacz z Dubs — 16, 18, 20; poranek — 11

Akademia ŁOZPN

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej organizuje jutro w sali „Melodramu” o godz. 18 akademię sportową, poświęconą odrodzeniu się sportu w Demokratycznej Republice Niemieckiej. Po części oficjalnej — część artystyczna.

Pomoc dla kół sportowych i klubów Zrzeszenia „Włókniarz”.

— Oczekujemy od nowych zarządów i młodzieży intensywnej pracy dla łódzkiego sportu.

Zakończył się już okres wyborczy w klubach i kółkach sportowych. Walne zgromadzenia członków dokonały wyboru nowych władz, które rozpoczęły już swą pracę. A p. cy będzie nie mało. Trzeba ją nagiąć do wymagań i zadań, jakie obecna rzeczywistość na sport polski nakłada. Trzeba w niej odrzucić to co złe i stare, i w wielu wypadkach zacząć od nowa.

W wykonaniu tych zadań, spoczywających na zarządach poszczególnych klubów i kół sportowych, z wybitną pomocą przychodzi Zrzeszenie Sportowe. Sportowców naszego miasta, rzecz prosta, najbardziej będzie interesowała pomoc, jaką daje swym klubom Zrzeszenie Sportowe Włókniarz, reprezentujące w pewnej mierze sport łódzki.

Pomoc ta będzie bardzo wszechstronna, przy czym główny jej ciężar spoczywa na zaopatrzeniu klubów i kół w konieczny sprzęt i urządzenia sportowe.

Tak np. odda się do ich dyspozycji już w najbliższych dniach sprzęt bokserski, kolarski, szermierczy, piłkarski i in. na ogólną sumę prawie 5 i pół miliona złotych.

Niezależnie od tego kluby otrzymają

sprzęt specjalny, jak np. motory do zawodów żużlowych, przyrządy gimnastyczne, maty za pańnicze itp., o wartości ogólnej ponad 3 miliony złotych.

Szczególną opiekę roztoczy się nad kółkami sportowymi Zrzeszenia, które wyposaży się w wystarczające ilości pantofli, kostiumów, wszelkich piłek, siatek, o wartości 3 milionów 850 tysięcy złotych.

Ponadto udzieli się pomocy sięgającej 4 milionów złotych na drobne remonty lokali klubowych, boisk sportowych, pływalni itp. Dwa kluby otrzymają od Zrzeszenia kompletne wyposażenie sekretariatu, oraz jeden klub — kompletne urządzenie świetlicy, na które złożą się stoliki, szafa na biblioteczke, gablotka, fotele itp. o wartości ćwierć miliona złotych.

Pomoc w gotówce przeznaczona stanie dla klubów słabszych, a to w celu pokrycia deficytowych wyjazdów. Kluby te otrzymają ponadto 5 opłacanych przez Zrzeszenie funkcjonariuszy klubowych, 9 instruktorów na ryczałcie, którzy będą trenowali kółka sportowe na ćwiczeniach zbiorowych oraz 3 instruktory etatowych. Ponadto Zrzeszenie po-

kryje koszty związane z utrzymaniem obiektów sportowych.

Tak otrzymania pomocy dla łódzkich klubów i kół sportowych włókniarskich z pewnością przyczyni się do tego, że praca ich pójdzie innymi, niż dotychczas, torami. Młodzież z tych klubów i kół, zrozumiałe, że sport polski nigdy jeszcze nie cieszył się tak olbrzymim poparciem ze strony Państwa jak obecnie, będzie na pewno starała się swą pracą udowodnić, iż opiekę tej i pomocy godna jest w zupełności.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Specjalny Wydz. Sport. Nr. 4

W związku ze zbliżającym się terminem indywidualnych mistrzostw Polski kobiet, wyznacza się następujące zawodniczki na wspólny trening: Heinrichówna, Juszcakówna (Łódzianka), Adlerowa, Furmańska, Michałska, Borowska (Związkowiec-Ł), Dobrowolska (ŁKS Wł.). Treningi odbywać się będą wspólnie z czołowymi zawodniczkami ŁOZTS w lokalu Ogniska przy ul. Kilińskiego 177 w wtorki i czwartki od godz. 17 — 20. Pierwszy trening wyznacza się na dzień 28. II. 50. Za obecność w.w. na treningach czyni się odpowiedzialnymi kierowników sekcji poszczególnych klubów. Zawodniczka Wojskowska (Związkowiec Tom.) winna odbywać treningi na terenie Tomaszowa Maz.

Wydział Sportowy ŁOZTS.

Drużyna Chychły przygotowana na przyjęcie Związkowca

Jutro odbędzie się w Gdańsku—Wrzeszczu spotkanie bokserskie o mistrzostwo I ligi między łódzkim Związkowcem a tamtejszym Kolejarzem—Gedanią. Gospodarze wystawią na ten mecz następujący skład: Guzek, Soczewiński, Antkowiak, Zieliński, Musiał, Chychła, Rajski i Białkowski.

„Pamiętka” dla Kolki

Warszawianin unieszkodliwiony na kilka tygodni

Okazało się, że Koleżyński popamiętka ostatnie spotkanie z Wojnowskim. Łódzianin bowiem złamał mu nos. Wskutek tego „Kolka” nie będzie mógł trenować przez kilka tygodni.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZETWÓRCZO-TEŁUSZCZOWE

Łódź, ul. 22 Lipca 15-17

zatrudniają:

1. i księgowego
1. i maszynistkę wykwalifik.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

128-k

Jeszcze dwa punkty więcej

Koszykarze łódzkiej Spójni rozprawili się z Cracovią



Przy wypełnionej sali rozegrano wczoraj spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej między Cracovią i łódzką Spójnią. Łódzianie, nie wysilając się zbytnio, odnieśli zwycięstwo w stosunku 43:33 (29:21).

Przez cały czas meczu dała się zauważyć wyraźna przewaga gospodarzy, szczególnie w polu. Krakowianie natomiast wnieśli do gry dużo żywiołowości.

Łódzianie objęli prowadzenie już w pierwszych minutach, nie dopuszczając gości do głosu. Na wyróżnienie zasługuje tutaj dobrze strzelający usposobiony Pawlak.

Na marginesie tej części gry wspomnieć trzeba o pewnym zdarzeniu. Nie wydaje się

slusznym zarządzenie przez jednego z sędziów „technicznego” za to, że Pawlak, nieatakowany przez nikogo, przez dłuższą chwilę odbijał spokojnie piłkę o ziemię. Czego się w tym dopatrzył sędzia, pozostanie chyba jego tajemnicą.

Na skutek tego zarządzenia w szeregu łódzian powstało lekkie zamieszanie, które przytomnie wykorzystali krakowianie, zdobywając kilka punktów.

Również druga część spotkania toczyła się pod znakiem wyraźnej przewagi łódzian, którzy dopiero pod koniec gry lekko obniżyli swe loty. Wśród gości na specjalne wyróżnienie zasługują Pacuła i mały Łudzki.

Punktami dla Spójni podzielili się: Pawlak 18, Mokwiński 11, Skrodzki 7, Michałek 6, Szor 2 i Płachciński 1.

Punkty dla Cracovii zdobyli: Łudzki 12, Laska 7, Pacuła 6, Korcak 4, Ciesielski J. 2 i Krupa 2.

Ping-pongiści u mety

ŁKS Włókniarz zdobył tytuł mistrza klasy A



Ping-pongiści łódzcy zakończyli już boje o mistrzostwo klasy A. I tym razem tytuł zdobyli zawodnicy ŁKS Włókniarz (b. DKS), oddając się do Solidarności o 2 punkty.

W bilansie mistrza Łódzi widnieje jeden punkt stracony. Odebrali go łódzianom zawodnicy tomaszowskiego Związkowca, przeciwko któremu ŁKS Włókniarz wystawił skład rezerwowy. Degradacji do klasy B ulegną w tym roku

drużyny Ognia (b. Elektrowni) i łódzkiego Związkowca (b. Filmowiec). Szczególnie zdziwić musi lokata i los Ognia, które każdego roku stawiało bardzo zaciekły opór mistrzowi.

Oto ostateczny układ tabeli:

	gier	pkt.	st. zw.
1) ŁKS Włókniarz	14	13-1	83-37
2) Solidarność	14	11-3	83-43
3) Związkowiec Tom.	14	10-4	79-47
4) Oratorium	14	8-6	75-51
5) Ognisko	14	5-9	59-67
6) Włókniarz Tom.	14	4-10	48-78
7) Związkowiec Ł.	14	3-11	43-83
8) Ognio	14	2-12	28-98

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
 Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów, Sienkiewicza 34, 8 — 9 i 17 — 19.
 Dr SKONIECZKA lekarz szpitala Kochanówka. Choroby nerwowe, Piotrkowska 16 tel. 276-43.
 Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia, 11-14, Legionów 3, tel. 202-09. 9529

NAUKA
 NAJNOWSZYM system kursy kroju, szycia, modelowania. Południowa 20-60.
 KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsciarstwa wycieczka Dwuletnie, Roczne, Półroczne Kursy IPR, Próchnicka 25. 7869-
 KURSY kroju, szycia, modelowania. Zapisy Instytut Przemysłowy 9510

TAŃCÓW NOWOCZESNYCH wycieczka Szkoła Tańców, Łódź, Kilińskiego 85, telefon 135-42, codzień 15-21. 50-k

Kupno - Sprzedaż
 SREBRNY złom, stare monety kupuje płacąc sumienne ceny Linkowski, Piotrkowska 52 i 120. 98-k
 MOTOCYKL BMW z wózkiem sprzedam, Żwirki 11, portiernia. 9189-G
 STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Tel. 269-73 9207-G
 BREITSCHWANCE — brązowe mały rozmiar w dobrym stanie, korzystnie sprzedam. Legionów 25 m. 9. 10-14. 9208-G
 PRZEWIJARKĘ, cewiarke, transmisyje 50 mm 18,5 długości, motor elektryczny 7,5 KM sprzedam. A. Sawicki i S-ka, Łódź Skorupki 19 telefon 111-13. 9224-G

SPRZEDAM kotły miedziane, Łagiewnicka 16 m. 1. 9546
SPRZEDAM maszynę męską do szycia, Pirałowicza 19 m. 31. * 9211-G
SPRZEDAM stół kuchenny, magiel domowy, wózek głęboki. — Piotrkowska 73 m. 5. 9219-G
SPRZEDAM samochód Adler Junior. Wiadomość Piotrkowska 182 m. 1. 9528
ZAOFIAROWANIE PRACY
 POTRZEBNA pomocnica domowa. Nawrot 38-b m. 6. 9219-G
SPÓŁDZIELNIA „Remont” Łódź, Jakuba 16 zatrudni natychmiast kontystkę po kursie ksiąg i pracownika obeznanego z kalkulacją. 9151-G
 POTRZEBNA prasowaczka, ul. Kilińskiego 120, pralnia
 BIELIŻNIARKA specjalistka, na bieliznę męską potrzebną. Kamowa, Piotrkowska 7 m. 1. 9212-G

POTRZEBNA pracownica domowa, Wólczańska Nr 20, dzwonek przy bramie szósty. 9238-G
POMOC buchalteryjna ze znajomością pisania na maszynie potrzebna. Oferty „Doza” Zakłady Farmaceutyczne, Łódź, Piotrkowska Nr 91. 9213-G
POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz. Południowa 42 m. 7 Buksbaum. 9218-G
POTRZEBNA pomocnica domowa. Więckowskiego 32 m. 10. 9217-G
PRACOWNICA domowa potrzebna. Roosevelt 7, front III piętro, miesz. 10. 9218-G
POTRZEBNA pomoc domowa, samodzielna Świadczenia. Kościuszki 32 m. 6. 5131
CENTRALNY Zarząd Przemysłu Gumowego za trudni od zaraz wykwalifikowane maszynistki. — Zgłoszenia ul. Andrzejka Struga 26 pokój 23. 129n
POTRZEBNA pomoc do mowa, Piotrkowska 7 m. Nr 6. 9543

GOSPODIA młoda, uczciwa do małej rodziny potrzebna. Warunki dobre. Referencje konieczne. Magistracka 25 m. 14. 9225-G
POTRZEBNA pomocnica domowa, Narutowicza 94 m. 12-a tel. 142-30. 92
POTRZEBNA pomocnica domowa. Referencje konieczne. Plac Wolności 5 m. 3-a. 9232-G
POTRZEBNA gospośnia do jednej osoby z dzieckiem. Wólczańska 136 m. 7; wiadomość wieczorem. 9527

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Janiszewski Stanisław, Piotrkowska 20. 9528
ZAGUBIONO zaświadczenie o nie zaleganiu podatków, wydane przez 9 Urząd Skarbowy nazwisko Anna Lewkiewicz, Helena Drezner. 9236-G
ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Kuzepska Helena, Danilowskiego Nr 3. 9530
SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego Poligraficznego. Kosmala Genowefa, Piotrkowska 68. 9533

LOKALE
 3 POKOJE małe w amfiladzie z kuchnią z mieniem na 2 albo 3 z wszelkimi wygodami — Oferty „Zwrot Remontu” do B.O. „Prasa” Piotrkowska 55. 133

RÓŻNE
ZGINAŁ kot sjański. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sienkiewicza 153, parter. 9210-G